



(fot. INM)

Niepodległa Polska jako fundament bezpieczeństwa Zachodu

Mateusz MORAWIECKI

Premier Rzeczypospolitej. Był członkiem zespołu, który negocjował warunki przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Ukończył historię na Uniwersytecie Wrocławskim, studia Business Administration na Politechnice Wrocławskiej i Central Connecticut State University.

Świadomość zagrożeń wyrobiła w Polakach specyficzny zmysł geopolityczny – ostrożność, która sprawia, że lepiej widzimy nadchodzące wyzwania i zagrożenia. Przez wieki nauczyliśmy się być czujni.

11 listopada 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. 123 lata wcześniej I Rzeczpospolita przestała istnieć w wyniku porozumienia trzech mocarstw – Rosji, Prus i Austrii. Polski nie było na mapach przez 123 lata, ale istniała w sercach Polaków. Przez 123 lata Polacy na różne sposoby próbowali budować swoją autonomię w niewoli, bili się o wolność w licznych powstaniach, ale dopiero I wojna światowa stworzyła geopolityczne warunki do odbudowy niezależnego, suwerennego państwa.

Historia upadku i odrodzenia Polski po 123 latach to elementarna wiedza dla każdego Polaka. Niestety, dość mało znana na Zachodzie. A przecież mowa o zniszczeniu jednego z największych państw na kontynencie. Rzeczpospolita Obojga Narodów – bo tak nazywał się ów kraj – została zaatakowana i zlikwidowana przez swoich sąsiadów. Do niewoli trafił nie tylko naród polski, ale także litewski i ukraiński.

I Rzeczpospolita była pierwszym tak rozwiniętym projektem republikańskim w Europie. O ile zachodnie doświadczenie nowoczesności bazowało na rozwoju silnego, scentralizowanego państwa, o tyle Polska chciała być krajem bardziej zdecentralizowanym, z większą swobodą dla obywateli. Ten projekt nie był pozbawiony wad i ostatecznie uległ destrukcji w starciu z brutalną siłą zaborców. Jednocześnie jego ambicje stworzenia przestrzeni dla współistnienia wielu narodów i kultur pozostają aktualne do dziś. Ta alternatywna ścieżka nowoczesności mogłaby być inspiracją dla dzisiejszej UE.

W Polsce świętujemy odzyskanie niepodległości 11 listopada. 10 listopada 1918 r. przybył do Warszawy Józef Piłsudski, człowiek, który w największym stopniu przyczynił się do wyzwolenia kraju. Następnego dnia skończyła się I wojna światowa. Ale dla Polski tak naprawdę był to dopiero początek walki.

Młody kraj w ciągu następnych dwóch lat musiał zmierzyć się z zagrożeniem zarówno ze wschodu, jak i z zachodu. Na niepodległość Polski nie godziła się ani rewolucyjna Rosja, ani Niemcy. Już w 1920 r. Armia Czerwona stanęła u bram Warszawy. W tym samym czasie propaganda niemiecka pisała, że Polska jest tylko państwem tymczasowym. Los II Rzeczypospolitej wydawał się przesądzony. A jednak stało się inaczej. Armia Piłsudskiego odparła bolszewicką nawałę i uratowała nie tylko Polskę, ale i całą Europę.

Jest w historii polskiej walki o niepodległość uderzające podobieństwo do walki, którą toczy dziś Ukraina z Rosją. Propaganda Putina również próbuje udowodnić, że Ukraina jako samodzielne państwo nie ma racji bytu, a sam naród ukraiński de facto nie istnieje. W lutym, kiedy Rosja napadła na Ukrainę, nikt nie dawał tej drugiej szans na zwycięstwo. Jej los wydawał się przesądzony. A jednak stało się inaczej.

Losy Polski i Ukrainy dowodzą, że historia nie jest pułapką, z której nie można się wyrwać, i nawet najpotężniejsze mocarstwo musi liczyć się z siłą, jaką jest naród pragnący wolności. Nasze dzieje wiele razy zadały kłam wszystkim wyznawcom historycznego darwinizmu.

Są tacy, którzy traktują miejsce Polski na mapie świata jako przekleństwo. Zamiast o przekleństwie wolałbym mówić jednak o błogosławieństwie. Świadomość zagrożeń wyrobiła w Polakach specyficzny zmysł geopolityczny – ostrożność, która sprawia, że lepiej widzimy nadchodzące wyzwania i zagrożenia. To nie przypadek, że Polska jako pierwsza ostrzegęła przed odrodzeniem rosyjskiego imperializmu. Przez wieki nauczyliśmy się być czujni.

Ta czujność każe nam również traktować niepodległość jako ciągłe zadanie do realizacji. To dlatego w najbliższym czasie na bezpieczeństwo przeznaczymy 3 proc. PKB. To dlatego zbudowaliśmy Baltic Pipe, rurociąg prowadzony w poprzek Nord Stream, w poprzek rosyjskich interesów. To dlatego inwestujemy w budowę elektrowni jądrowych. Kwestia niepodległości decyduje się dziś na wielu frontach, a ochrona granic jest tylko jednym z nich. Dbamy o polską niepodległość nie tylko w poczuciu odpowiedzialności za przyszłe pokolenia Polaków. Jako lider wschodniej flanki NATO chronimy cały sojusz. Tak jak sto lat temu, tak i teraz Zachód może liczyć na Polskę.

Mateusz Morawiecki

Tekst publikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięci Narodowej i Polską Fundacją Narodową.